

W nadbużańskim lesie

W lesie pachnie igliwie
jak bursztyn roztopiony
krążą cienie paproci
jagody są czerwone.

Na tym rowie mech rudy
w jeżynowych zasiekach
kołysz mnie lesie kołysz
na okrwawionych rękach.

Po igliwiu wiatr chodzi
plącze kroki i szepty
coś tu było nie było
rozerwane na strzępy.

O rdzę hełmu lot trzmiela
złotym werblem uderzył
kołysz nas lesie kołysz
wśród paproci i jeżyn.

Krzyszyna Konarska